ROK IV. Nr 105 (819)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym“ wynosi 3 zł. 50 groszy., z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259 W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym“ 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 g. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Niedziela 10-go maja 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Monografja genealogiczna Marjan hr. Broel-Plater. Potomkowie królów polskich

Ratyfikacja konkordatu.

Echa katastrofy w Starogardzie.

Zinowjew choruje.

Skierka. Przechadzki po Wilnie.

Zawody hippiczne.

Potomkowie królów polskich.

Rodziny, które panowały w Polsce.

Królowie i książęta udzielni, którzy panowali nad Polską niepodległą od czasów przedhistorycznych aż do roku 1795, pochodzili z 11 rozmaitych rodów. Rody te są: 1) Piastowie, 2) Przemysłowcy czescy, 3) Dom królewski Francuski (maison de France) zwany też, mniej odpowiednio, Kapetyngami (Capétiens) a mianowicie dwie gałęzi tegoż: Andegawenowie (d' Anjou) potomkowie Karola I-go, hr. d' Anjou, a następnie króla Sycylji i Neapolu młodszego brata króla francuskiego Ludwika IX Świętego, z których pochodził król węgierski i polski Ludwik i córka jego królowa Jadwiga, — i dom Walezych (de Valois) potomkowie Ludwika Świętego, z których pochodził Henryk, ks. Anjou, przez krótki czas król polski, a następnie francuski jako Henryk III-ci, 4) Jagiellonowie; 5) Dom Batorych (Bathori); 6) Wazowie (Vasa); 7) Wiśniowieccy; 8) Sobiescy; 9) Wettinowie; 10) Leszczyńscy; 11) Poniatowscy.

Dom Wettinów.

Z nich istnieje dotychczas tylko dom saski (Wettin), gdyż obecni królowie sascy pochodzą po mieczu od Augustów II-go i III-go. Nie pochodzą atoli od Fryderyka Augusta, pierwszego króla saskiego i księcia warszawskiego, którego jedyna córka, Marya-Augusta, „infantka polska“ zmarła panną w r. 1863 Nie są więc spadkobiercami tronu polskiego w myśl art. VII-go Konstytucji 3-go Maja. Obecny głowa królewskiego domu saskiego, **król Fryderyk August III-ci**, pochodzi od Augusta III-go w 5-ym pokoleniu, i jest prawnukiem ks. Maksymiljana, młodszego brata księcia warszawskiego. Ma dwóch braci bezdzietnych, z których jeden, Maksymiljan, jest księdzem, trzech synów, z których starszy Jerzy wstąpił do stanu duchownego, a Fryderyk ur. w r. 1893 i Ernest ur. w r. 1896 są żonaci. Zmarły cesarz austryjacki Karol rodził się z siostry Fryderyka Augusta III-go.

Rodziny które wygasły nawet po kądzieli.

Dynastje polskie wymienione pod 3), 5), 6), 7) i 11) wygasły doszczętnie. Dom królewski francuski istnieje wprawdzie dotychczas w dwóch linjach Burbonów hiszpańskiej i orleańskiej. Głową całego domu jest Don Jaime (Jakób), którego skrajni legitymiści uważają za prawowitego króla francuskiego i hiszpańskiego. Jednakże żadna z tych linji nie pochodzi ani od króla Ludwika, którego córki zeszły bezpotomnie (jedyna córka królowej Jadwigi zmarła w niemowlęctwie), ani od Henryka Walezego, zmarłego bezpotomnie.

Z licznych synów Zygmunta III-go tylko Władysław IV miał syna, królewicza Zygmunta Kazimierza, zmarłego w dzieciństwie. Również jedyna córka Zygmunta III-go, Anna Katarzyna, nie pozostawiła potomstwa ze swego małżeństwa z Filipem Wilhelmem, elektorem pfalcgrafem reńskim (Wittelsbachem).

Istnieją potomkowie króla Stanisława Augusta i pani Grabowskiej, którą król poślubił potajemnie — hrabiowie Grabowscy—ale z punktu widzenia dynastycznego w rachubę nie wchodzą.

Zasady dziedziczenia po kądzieli.

Natomiast istnieje dotychczas potomstwo po kądzieli królów, wymienionych pod 1), 2), 4), 8) i 10), a potomkowie niektórych z tych dynastyj są nawet licznie rozrodzeni. Wyliczenie ich wszystkich przekroczyłoby rozmiary niniejszej pracy. Obecnie chodzi mi głównie o wyliczenie, kto może być uważany za przedstawiciela, po kądzieli, danej dynastji polskiej. Miarodajnym powinien być tutaj t. zw. austryacki system dziedziczenia, według którego mężczyźni mają pierwszeństwo przed kobietami, choćby te pochodziły z linji starszej; po wygaśnięciu zaś wszystkich męskich potomków danej dynastji prawo do dziedzictwa przechodzi do najbliższej krewnej ostatniego panującego, z uwzględnieniem starszeństwa. Drugi system, t. zw. salicki, wyklucza absolutnie kobiety i ich potomstwo od dziedziczenia. Trzeci, kognacyjny system dziedziczenia tronu, obowiązujący w niektórych krajach, jak np. w Anglji, według którego córka króla, zmarłego bezpozostawienia synów, ma pierwszeństwo przed młodszymi braćmi tegoż króla, nigdy nie był przyjęty w Polsce, ani w innych państwach słowiańskich.

Piastowie śląscy.

Zaczynając od Piastów, rozpatrzymy potomstwo trzech linji tego domu: śląskiej, kujawskiej i mazowieckiej. Pierwsza z nich, najstarsza, jako pochodząca od ks. Władysława, najstarszego z synów Bolesława Krzywoustego, przetrwała wszystkie inne linje domu piastowskiego, ale już wcześnie się zgermanizowała i zaczęła hołdować królom czeskim, lennikom Cesarstwa. Ostatecznie zrzekł się Kazimierz Wielki praw zwierzchniczych nad Śląskiem w r. 1339 (o do niektórych drobniejszych księstw kilkanaście lat później). Piastowie śląscy bardzo się rozrodzili, ale linje ich wygasały po kolei, a księstwa przechodziły albo pod bezpośrednie zwierzchnictwo Czech, albo do domów obcych. Tylko Oświęcim i Zator wróciły do Polski. Najdłużej przetrwała linja książąt na Lignicy i Brzegu, którzy przyjęli protestantyzm. Ostatni z nich Jerzy Wilhelm zmarł w r. 1675. Rozstrzygnięcie pytania, kto ma być uważany obecnie za przedstawiciela Piastów śląskich po kądzieli, jest uniemożliwione przez kwestję prawną szczególnej natury.

Jan Chrystyan, ks. na Brzegu zm. 1639 Ż. 1. Dorota, córka elektora brandenburskiego 2. Anna von Sitzsch (morganatyczna)

Z 1-ej 1 Jerzy, ks. na Brzegu zm. 1664.	2. Chrystyan ks. na Woławie następnie także na Lignicy i Brzegu zm. 1672	Z 2-ej 3. August hr. Liegnitz, zm. 1679 bezpotomnie
Dorota mąż. Henryk ks Nassau-Dillenburg	1. Jerzy Wilhelm ks na Lignicy, Brzegu i Oławie ostatni z Piastów panujących na Śląsku ur 1660 zm. 1675.	2 Karolina zm. 1707 mąż Fryderyk ks. Holstein-Wiesenburg.

Jak widać z powyższej tablicy, ks. Jan Chrystyan był żonaty dwa razy, za drugim razem morganatycznie, a więc potomkowie jego z drugiego małżeństwa nie mogli dziedziczyć księstw, ani nawet tytułu książęcego a otrzymali od cesarza tytuł hrabiów, względnie baronów Liegnitz. Z pierwszej żony pozostawił trzech, z drugiej dwóch synów, ale w danej sprawie obchodzą nas tylko dwaj synowie z pierwszej i jeden z drugiej żony, ponieważ inni zeszli wcześniej i bezpotomnie. Ostatni z Piastów panujących na Lignicy i Brzegu miał siostrę Karolinę. Ją, jako najbliższą ostatniego panującego, i jej potomstwo, należy uważać za przedstawicieli Piastów, jeżeli odmówić praw do tego Augustowi hr. Liegnitz. Jeżeli jednak, na zasadzie nieistnienia w Polsce instytucji małżeństw morganatycznych, uważać hr. Liegnitz za ostatniego dynastę z rodu Piastów to w konsekwencji trzeba uznać, że po jego bezpotomnej śmierci, przedstawicielstwo przechodzi nie na córkę jego średniego brata przyrodniego Karolinę, lecz, zgodnie z zasadą obowiązującą w t. zw. austrjackim systemie dziedziczenia na córkę najstarszego brata, Dorotę.

Ks. Karolina wyszła za Fryderyka ks. Holstein-Wiesenburg. Jedyny, ich syn Leopold pozostawił same córki. Najstarsza, Teresa, wyszła za ks. Aloizego (Ludwika) Oettingen-Spielberg, i pozostawiła tylko dwie córki, z których starsza, Leopoldyna, żona ks. Ernesta Kaunitza (syna słynnego kanclerza Maryi Teresy i Józefa II-go ks. Wacława) miała córkę Eleonorę która była pierwszą żoną kanclerza ks. Klemensa Metternicha i umarła w r. 1825. Syn jej Wiktor umarł w r. 1829 bezpotomnie. Przedstawicielstwo Piastów przechodzi na jego siostrę Leontynę, żonę hr. Sàndor, a po niej na jej jedynaczkę Paulinę, która wyszła za ks. Ryszarda Metternicha, syna kanclerza z 2-go małżeństwa, ambasadora austrjackiego w Paryżu od 1859 do 1870 r., i grała wielką rolę w życiu towarzyskiem paryskiem. Umarła w r. 1921, pozostawiając tylko córki, z których starsza, **Zofja, księżna Oettingen** jest obecnie przedstawicielką Piastów. Ma tylko córkę Elżbietę, żonę Wiktora, ks. Hohenlohe-Schüllingsfurst, księcia na Raciborzu, która ma synów i córki. Według tego systemu, przedstawicielstwo Piastów przechodziłoby kolejno na rody Oldenburg-Holstein, Oettingen, Kaunitz, Metternich, Sandor, powtórnie Metternich, powtórnie Oettingen, i przejdzie do rodziny Hohenlohe. Wszystkie wymienione rody wyznawały i wyznają religję katolicką.

Jeżeli zaś uwzględnić prawa Augusta hr. Liegnitz, to trzeba uznać, że po jego śmierci przedstawicielstwo Piastów przechodzi na ks. Dorotę (p. wyżej), która wyszła za ks. Nassau-Dillenburg i miała z nim 17 dzieci. Z tak licznej rodziny tylko jedna córka Karolina pozostawiła potomstwo ze swego małżeństwa z ks. Nassau-Usingen. Po bezpotomnej śmierci jej braci przedstawicielstwo przechodzi na jej syna Karola, a po nim na jego synów Karola Wilhelma i Fryderyka Augusta. Ostatni umarł w roku 1816, pozostawiając tylko córki, które zeszły bezpotomnie. Przedstawicielstwo przechodzi na wnuka po kądzieli jego brata ks. Karola Wilhelma mianowicie na landgrafa Wilhelma Heskiego, (Hessen-Kassel) po nim na jego syna landgr. Fryderyka, nareszcie na syna tego ostatniego, landgr. **Aleksandra** obecnie żyjącego i bezżennego; brat jego ma kilku synów. Według tego systemu, przedstawicielstwo Piastów przechodziłoby na rody Nassau-Dillenburg, Nassau-Usingen i Hessen-Kassel, wszystkie protestanckie. Nadmieniam, że ten sam dom Hessen-Kassel jest przedstawicielem potomstwa Karola Wielkiego, gdyż Gerberga, starsza siostra ostatnich Karolingów, wyszła za Lamberta, hr. Lowanium (Löwen, Louvain), i od nich pochodzi po mieczu dom heski.

Potomkowie Kazimierza Wielkiego.

Obecnie należy rozpatrzeć potomstwo Piastów polskich, potomków Kazimierza Sprawiedliwego, najmłodszego z synów Bolesława Krzywoustego. Ostatni król polski z tego rodu, Kazimierz Wielki, umierając w r. 1370 pozostawił tron swemu siostrzeńcowi, Ludwikowi Węgierskiemu. Lecz Kazimierz miał córki, z których najstarsza Elżbieta, wyszła za Bogusława V, ks. pomorskiego. Miała ona syna Bogusława, którego syn, także Bogusław, pozostawił córkę Zofję żonę Eryka II, z innej linji książąt pomorskich, i matkę ks. Bogusława Wielkiego. Praprawnuk tego ostatniego, również Bogusław zmarł w r. 1637, jako ostatni z z książąt pomorskich. Przedstawicielstwo przechodzi do jego najbliższego krewnego, ks. Ernesta z **Siesvig-Holstein-Sonderburg Augustenburg**, z domu Oldenburgskiego, gdyż siostra dziada ostatniego ks. pomorskiego, Małgorzata, wyszła za Ernesta, ks. Bruńswickiego na Grubenhagen, a jedyna jej córka, Elżbieta, zaślubiła Jana, ks. Holstein-Sonderburg, młodszego syna Chrystyana III-go, króla duńskiego, i była babką wyżej wymienionego ks. Ernesta. Od tego ostatniego pochodzi obecny głowa rodu, **ks. Albert**, potomek Kazimierza Wielkiego w 17-m pokoleniu. Jest on bezdzietny, a po nim przejdzie przedstawicielstwo na jego krewnych, książąt Slesvig-Holstein Glücksburg potomków młodszego brata tegoż Ernesta, których młodszą gałąź stanowią obecni królowie duńscy. Wszyscy ci książęta wyznają religję protestancką.

Parę słów dodam o nieprawem potomstwie Kazimierza Wielkiego. Za takowe można uważać, jak to dowiódł Balzer, Niemierzę, Pełkę i Jana, synów Niemierzy z Gołczy i Ludki, kasztelanki sieciechowskiej. Od nich pochodzą wygasłe rody szlacheckie Galowskich, Bydlińskich i Kruszynów herbu mądrostki. Natomiast po lądu Balzera, że i Gołeccy, dotyczas istniejący, są takiego samego pochodzenia, nie podzielają inni uczeni. Wszelkie zaś opowiadania o pochodzeniu rozmaitych rodzin szlacheckich od Kazimierza Wielkiego i Esterki, jak również o nadaniu jego nieprawym potomkom herbu Mieszaniec, stanowczo zaliczyć trzeba do bajek.

Piastowie Mazowieccy.

Rozpatrzeć nareszcie należy sprawę potomstwa książąt mazowieckich z rodu Piastów. Byli oni ostatnimi z Piastów narodowośc polskiej. Przetrwali królów z tej dynastji o przeszło półtora wieku, bo wygaśli dopiero w r. 1526, w osobie księcia Janusza III-go. Przeżyły go dwie siostry: starsza Zofja, żona Stefana Batorego, palatyna Węgier, a po jego śmierci Ludwika vel Aloizego (staro-włoska forma imienia Ludwik) Pekri, miała z pierwszego małżeństwa dzieci, zmarłe w młodym wieku. Młodsza siostra Zofji Anna, wyszła za Stanisława Odrawąża ze Sprawy, wojewodę ruskiego. Jedyna jej córka, Zofja Odrowążówna wyszła za Krzysztofa Tarnowskiego kasztelana Wojnickiego syna kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, a następnie za Jana Kostkę wojewodę sandomierskiego. Tylko z drugiego małżeństwa miała córki, Annę zaślubioną Aleksandrowi ks. Ostrogskiemu, wojewodzie wołyńskiemu, i Katarzynę, żonę Adama Sieniawskiego. Księżna Aleksandrowa Ostrogska miała pięciu synów, zmarłych młodo i bezżennie, i trzy córki: Zofję, żonę Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, Katarzynę, żonę Tomasza Zamoyskiego, kanclerza w. koronnego, matkę króla Michała Wiśniowieckiego i Annę, żonę Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, bezpotomną. Bardzo wiele rodzin polskich pochodzi po kądzieli od Piastów mazowieckich przez Lubomirskich i Sieniawskich. Przedstawicielstwo zaś tej linji Piastów należy obecnie do **ks. Jerzego Lubomirskiego** na Rozwadowie, potomka wojewody krakowskiego Stanisława i księżniczki Zofji w 7-m pokoleniu.

Przemysłowcy.

Krótkie i przejściowe, a na przemocy oparte, były w Polsce rządy Przemysłowców czeskich, dwóch Wacławów, ojca i syna. Ostatni umarł bezpotomnie, ojciec zaś, oprócz tego syna, miał kilka córek, z których nas obchodzą dwie starsze Anna i Elżbieta. Pierwsza wyszła za Henryka ks. Karyntyi, który krótko w Czechach panował i nie zostawił z Anny potomstwa. Elżbieta wyszła za Jana, syna cesarza Henryka VII-go z domu luksemburgskiego. Jan był królem czeskim po Henryku swoim szwagrze, a po nim połączył jego syn, Karol IV-ty, panowanie nad Czechami z koroną cesarską. W osobie młodszego syna Karola, Zygmunta, cesarza oraz króla węgierskiego i czeskiego; wygasła w r. 1437 linja cesarska domu luksemburgskiego. Zygmunt nie pozostawił potomstwa z pierwszej żony Marji królowej węgierskiej, starszej siostry naszej królowej Jadwigi, a z drugiej żony, Barbary z domu hr. Cilly, miał jedynaczkę, Elżbietę, zaślubioną cesarzowi Albertowi II-mu Habsburgowi, który po śmierci Zygmunta został królem węgierskim i czeskim. Mieli oni syna Władysława Pogrobowca, króla węgierskiego i czeskiego, zmarłego bezpotomnie i dwie córki, Annę i Elżbietę. Starsza Anna wyszła za Wilhelma, ks. saskiego, z domu Wettin, jej zaś córka i spadkobierczyni, Małgorzata, za Jana „Cycerona“ elektora brandenburskiego z domu **Hohenzollernów.** Od nich pochodzą po mieczu późniejsi królowie pruscy. Takim sposobem **cesarz Wilhelm II** jest obecnie przedstawicielem Przemysłowców, twórców królestwa Czeskiego, z punktu widzenia genealogicznego, lecz nie z punktu widzenia prawnopaństwowego, gdyż potomkowie Anny, starszej córki Alberta II-go w przeciągu wieków nie zgłaszali pretensyj do dziedzictwa czeskiego. Natomiast pretensje takie zgłaszali potomkowie młodszej córki Alberta II-go, Elżbiety, żony króla Kazimierza Jagiellończyka, i pretensje te zostały uznane przez wszystkie strony zainteresowane. Na tej podstawie Jagiellonowie uzyskali w osobie Władysława, starszego syna Kazimierza i Elżbiety, tron czeski, a następnie także węgierski, a po wygaśnięciu starszej linji Jagiellonów, dziedzictwo ich przeszło do Habsburgów.

Dynastja Jagiellonów.

Przechodzimy obecnie do Jagiellonów. Pierwszy król polski z tej dynastji, Władysław Jagiełło, był synem Olgierda a wnukiem Giedymina, wielkich książąt litewskich. Giedymin był synem Putuwera vel Lutuwera, a bratem i następcą Witena, zwanych w kronikach książętami lub królami litewskimi. Kwestja potomków Giedymina i Olgierda jest bardzo ciekawą, lecz, choć się nią zajmowali pracowici kronikarze dawniejsi i wybitni uczeni nowożytni, jeszcze nie dosyć wyjaśnioną. Do naszego przedmiotu ściśle mówiąc nie należy.

Władysław Jagiełło pozostawił dwóch synów, królów Władysława i Kazimierza, Inne dzieci poumierały młodo, za życia ojca. Władysław Warneńczyk zeszedł bezpotomnie, król zaś Kazimierz Jagiellończyk miał z Elżbiety, młodszej córki cesarza Alberta II-go (p. wyżej), sześciu synów i siedem córek. Pięć córek powychodziło za mąż, w domy Hohenzollernów brandenburskich, Piastów lignickich, ks. pomorskich, Wettinów saskich i Wittelsbachów bawarskich; przez nie płynie krew Jagiellonów w żyłach większości książąt niemieckich. Z synów Kazimierza czterech zeszło bezpotomnie, mianowicie święty Kazimierz, królowie Jan Olbracht, i Aleksander, oraz kardynał Fryderyk, arcybiskup gnieźnieński. Dwaj zaś założyli dwie linie domu Jagiellońskiego: Władysław —starszą, węgiersko—czeską, Zygmunt 1-szy — młodszą polską.

Przedstawicielstwo obu tych linij przeszło do domu Habsburskiego, a po jego wygaśnięciu do domu **Habsbursko-Lotaryńskiego** Ponieważ jedyny syn Władysława, króla węgierskiego i czeskiego, starszego syna Kazimierza Jagiellończyka, Ludwik II-gi, umarł bezpotomnie (poległ w bitwie pod Mohaczem z Turkami— w r. 1526), dziedzictwo po nim objął (na Węgrzech nie odrazu) mąż jego siostry Anny, (późniejszy) cesarz Ferdynand I, z domu Habsburgów ich potomkowie po mieczu panowali w odziedziczonych krajach aż do wygaśnięcia.

Bardziej skomplikowaną, przedstawia się sprawa przedstawicielstwa Jagiellonów polskich. Jedyny syn Zygmunta I-go król Zygmunt August, umarł bezpotomnie. Z sióstr jego najstarsza, Jadwiga (zrodzona z Barbary Zapolskiej) wyszła za Joachima II-go, elektora brandenburskiego, którego była drugą żoną. Jedynył jej syn Zygmunt, umarł młodo i bezżennie (późniejsi elektorowie brandenburscy pochodzą z pierwszego małżeństwa Joachima II-go). Z córek Jadwigi Jagiellonki i Joachima starsza Elżbieta umarła bezpotomnie, a druga Jadwiga wyszła za Juliusza, ks. brunświckiego na Wolfenbüttel, z domu Welfów, starszego syna Zofji,

córki Zygmunta I-go i Bony. Z jej synów jeden tylko ks. Henryk-Juljusz zostawił potomstwo. Synowie jego pomarli bezdzietnie, a najstarsza córka, Dorota, wyszła za Rudolfa, ks. Anhalt-Zerbst z domu Askańskiego. Miała tylko córki, z których starsza, Dorota, wyszła za Augusta, ks. brunświckiego na Wolfenbüttel. Męskie ich potomstwo wygasło w r. 1735 w osobie ich wnuka ks. Ludwika Rudolfa, który z Krystyny księżniczki Oettingen zostawił same córki. Z nich druga, Szarlota, wyszła za Aleksego, syna Piotra I-go i była matką Piotra II-go. Takim sposobem ostatni z Romanowów pochodził po kądzieli od dwóch sióstr Zygmunta Augusta.

Starsza siostra Szarloty, Elżbieta, wyszła za cesarza Karola VI-go, zmarłego w r. 1740, potomka Ferdynanda I-go i Anny Jagiellonki w 5-ym pokoleniu. W osobie jego córki, cesarzowej Marji Teresy, ostatniej z Habsburgów i założycielki, wespół z mężem Franciszkiem ks. Lotaryńskim [cesarzem pod imieniem Franciszka I-go] nowej dynastji Habsbursko-Lotaryńskiej, zlało się przedstawicielstwo dwóch linji domu Jagiellońskiego.

Od niej pochodzi w 6-tym stopniu zmarły w r. 1922 cesarz Karol, a po nim jest teraz przedstawicielem Jagiellonów starszy syn jego **Otton**, obecny prawowity cesarz austrjacki, król węgierski i czeski.

Potomkowie króla Jana Sobieskiego.

Z trzech synów króla Jana Sobieskiego dwaj młodsi, Aleksander, który przywdział habit kapucynów, i Konstanty, żonaty z Wesslówną, potomstwa nie pozostawili. Starszy, królewicz Jakób, był żonaty z pfalcgrafówną reńską z linji Neuburgskiej domu Wittelsbachów. Umarł on w r. 1737 jako ostatni potomek męski króla Jana III-go. Z córek jego dwie wyszły zamąż. Młodsza Klementyna za Jakóba Stuarta, de jure króla angielskiego (pod imieniem Jakóba III-go) i szkockiego (p. i. Jakóba VIII). Mieli dwóch synów. Starszy Karol, wykazał, będąc dwudziesto-pięcioletnim młodzieńcem, waleczność i talent dowódcy, godny prawnuka Jana Sobieskiego, podczas romantycznej wyprawy do Szkocji w r. 1745. Lecz celu odzyskania korony dla ojca swego nie dopiął. Zarówno on, jak młodszy brat jego, kardynał Henryk zeszli bezpotomnie, ostatni w r. 1807 jako ostatni potomek po mieczu szkockiej i angielskiej dynastji Stuartów.

Starsza córka królewicza Jakóba, Marja Karolina wyszła za Fryderyka de la Tour, starszego syna księcia d'Albret i de Boullon, a prawnuka po mieczu starszego brata słynnego Tureniusza (Turenne). Owdowiawszy w dwanaście dni po ślubie, wyszła powtórnie za Karola, brata i dziedzica pierwszego męża. Rodzina książąt d'Albret i de Bouillon wygasła w osobie jej wnuka w r. 1802. Ponieważ jej córka wyszła za Juljusza de Rohan, ks. de Moutbazon, przedstawicielstwo Sobieskich przeszło do bretońskiej rodziny **Rohanów**, jednej z najznakomitszych pośród najwyższej arystokracji rodowej francuskiej, i dotychczas w niej pozostaje. Rohanowie emigrowali podczas rewolucji francuskiej i zamieszkali na stałe w Czechach. Obecny głowa rodu, **ks. Alan** jest potomkiem króla Jana III-go, w 9-m pokoleniu. Jego ojciec, zwany również Alan, był przed wojną jednym z głównych przedstawicieli partji niemieckiej w Czechach.

Córka króla Jana, Teresa Kunegunda wyszła za Maksymiljana, efektora bawarskiego. Jej synem był cesarz Karol VII-y, który swój chwilowy tryumf w wiekowej walce między Habsburgami a Wittelsbachami przypłacił ostatecznie klęską. Syn jego elektor Maksymiljan, umarł bezdzietnie, i na nim wygasła po mieczu linja Wittelsbachów pochodząca od cesarza Ludwika [w XIV-m wieku]. Lecz Karol VII-y miał córki, z których jedna była matką Fryderyka Augusta, króla saskiego i księcia warszawskiego i jego braci. Krew Sobieskich płynie wskutek tego w żyłach przedstawicieli dynastji saskiej, austryjackiej i innych.

Leszczyńscy.

Rozpatrzymy na koniec potomstwo Leszczyńskich. Król Stanisław, żonaty z Katarzyną Opalińską miał córkę Marję, która wyszła za Ludwika XV-go, króla francuskiego. Jej córka, Ludwika Elżbieta, wyszła za Filipa, ks. Parmy z młodszej gałęzi linji hiszpańskiej domu Burbonów. Przez nią wiele rodzin panujących pochodzi od Leszczyńskich. Syn królowej Marji, delfin Ludwik, umarł przed ojcem; z jego synów trzej, Ludwik VI-ty Ludwik XVIII i Karol X-y panowali we Francji. Wnukiem ostatniego był Henryk V-y de jure król francuski, znany pod nazwą hrabiego Chambord, ostatni potomek po mieczu Ludwika XV-go. Siostra jego Ludwika wyszła za Karola III-go, ks. Parmy. Przedstawicielami więc Leszczyńskich są obecnie **Burbonowie parmeńscy**, których głową jest **książe Henryk** brat cesarzowej Zyty.

Maryan hr. Broel-Plater.

ECHA KATASTROFY W STAROGARDZIE.

GDAŃSK. 9. V. (Pat). Wobec nieustającej antypolskiej kampanji prasy niemieckiej w związku z katastrofą Starogardzką prezes tutejszej Dyrekcji Kolei p. Czarnowski, udzielił przedstawicielowi Pata wyjaśnień:

Dotychczasowe dochodzenia wykazały niezbicie, że wchodzi tu w grę tylko zamach. Stan torów, podkładów i szyn jest jaknajlepszy. Zdumienie wprost może wywołać doniesienie, że tak wysoki urzędnik, jak wice-minister Kolei niemieckich p. Krone, nie mając żadnych danych, ani też możności zbadania stanu faktycznego pozwolił sobie na twierdzenie, że przyczyną katastrofy był wadliwy stan toru. Kategorycznie należy też odeprzeć fałszywe twierdzenia, ogłoszone w „Berliner Tageblatt", a oparte rzekomo na wynurzeniach maszynisty pociągu, dotkniętego katastrofą, gdyż maszynista ten został tak ciężko ranny, że nie był w stanie nietylko udzielić jakichkolwiek wyjaśnień, ale wogóle nawet nie mógł mówić.

Należy stwierdzić, że wszystkie władze polskie, zarówno kolejowe, jak też personel lekarski i sanitarny, udzieliły ofiarom katastrofy jaknajtroskliwszej opieki. Pierwsi lekarze ze Starogardu zjawili się na miejsce katastrofy w kwadrans po wypadku, a pierwszy pociąg ratunkowy przybył w 5 kwadransów po wypadku.

Wobec zarzutu, poczynionego w prasie niemieckiej, a za nią, dzięki propagandzie niemieckiej, nawet w Angielskiej Izbie Gmin, jakoby wagony zamykano i plombowano w czasie przebywania pasa tranzytowego i jakoby to utrudniło ratunek ofiar, Prezes Dyrekcji Gdańskiej z całą stanowczością stwierdza, że wszystkie wagony pociągów tranzytowych na czas jazdy przez terytorjum polskie są zamykane tylko na klamkę.

Nieprawdą jest wreszcie twierdzenie niemieckie, jakoby niemieckie władze kolejowe zaofiarowały Polsce wysłanie niemieckiego pociągu sanitarnego i jakoby Polska propozycji tej nie przyjęła. Nikt bowiem propozycji takiej polskim władzom nie czynił.

Ojciec św. ratyfikował konkordat.

WARSZAWA. 9.V. (*tel. wł. Słowa*). Donoszą z Rzymu, że Ojciec św. ratyfikował konkordat pomiędzy Polską a stolicą Apostolską.

Noty francuskie do Niemiec.

WARSZAWA. 9.V. *(tel. wł. Słowa)*. Donoszą z Paryża, że Briand przedstawi jutro na posiedzeniu Rady Ministrów dwa projekty not. Pierwsza dotyczy rozbrojenia Niemiec i jest identyczna z memorandum złożonem wczoraj Briandowi przez ambasadora angielskiego. Druga nota dotyczy bezpieczeństwa i wyłuszczać będzie nieodrzucając propozycji rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego i granicy nad Renem, szereg warunków jakim wspomniany pakt winien odpowiadać, aby nadawał się do realizacji.

Zinowjew zaczyna „chorować".

Z Rygi donoszą:

W związku z powrotem Trockiego do Moskwy Zinowjew oświadczył na posiedzeniu komitetu wykonawczego kominternu, że wobec złego stanu zdrowia pragnie się udać na „kurację".

Przyczyny tej „kuracji" jak wiadomo są natury politycznej. Przyjazd Trockiego, nieprzejednanego antagonisty prezesa III internacjonału jest zwycięstwem poglądów reprezentowanych przez b. komisarza wojny.

Zinowjewowi braknie wobec tego w Moskwie powietrza. Role się zmieniły.

Manewry floty czerwonej.

Z Rygi donoszą:

Według wiadomości z Moskwy, z Sewastopola wyruszyły eskadry floty czerwonej. Będą one odbywały manewry w pobliżu terytorjalnych wód rumuńskich.

Manewry mają charakter demonstracji przeciwko rzekomemu antysowieckiemu frontowi.

GDAŃSK 8 V. PAT. «Danziger Zeitung» donosi, że 12 jednostek sowieckiej marynarki wojennej w tem 1 drednaught i eskadra łodzi podwodnich rozpoczęły manewry w zatoce Fińskiej. Pismo podaje, że ukazanie się floty sowieckiej na wodach fińskich wywołało wielkie zdumienie w Helsingforsie.

Proces polskich „szpiegów".

Z Kowna donoszą:

Onegdaj sąd wojskowy rozpatrywał sprawę wykrytej niedawno organizacji szpiegowskiej, działającej rzekomo na rzecz Polski. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Jednego z oskarżonych skazano na karę śmierci, dwóch na więzienie dożywotnie.

Wyrok sądu nie uzyskał jednakże zatwierdzenia ministra spraw wojskowych i sprawę przekazano sądowi zwyczajnemu.

Prezydent Jaacson w Rydze.

Z Rygi donoszą:

W sobotę przybył tu prezydent republiki estońskiej Jaacson. W towarzystwie ministra spraw zagranicznych p. Pusty. Prezydentowi Jaacsonowi zgotowano b. serdeczne przyjęcie.

Niemcy nie chcą iść do Ligi.

BERLIN 9 V. PAT. Minister Spraw zagranicznych Stresseman oświadczył pewnemu dziennikarzowi zagranicznemu, na zapytanie w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów co następuje: jeżeli Ententa zażąda w swoich notach, aby Niemcy wstąpiły natychmiast do Ligi, a więc przed załatwieniem kwestji bezpieczeństwa i kwestji opróżnienia Kolonji, w takim razie Niemcy odpowiedzą odmową.

Sejm i Rząd.

W sprawie aresztowań w Wilnie.

WARSZAWA. 9 V. *(Tel. wł. Słowa)*. W odpowiedzi na interpelację dr. Wygodzkiego i tow. w sprawie masowych aresztowań, dokonanych w Wilnie w dniu 1 maja b. r. minister spraw wewnętrznych odpowiedział między innemi, że aresztowania komunistów w nocy z 30 kwietnia na 1 maja b. r. zostały dokonane w Wilnie przez organa policji państwowej na skutek zarządzenia władz sądowych. Żandarmerja, o której interpelacja wspomina, żadnego udziału w aresztowaniach nie brała. Akcja policji państwowej była skierowana ku zlikwidowaniu działalności organizacyj komunistycznych na terenie Wilna. W wyniku przeprowadzonych rewizyj i aresztowań zlikwidowano całkowicie centralę komunistyczną na Kresach północno-wschodnich i wykryto kilkanaście pudów bibuły komunistycznej, przygotowanej na dzień 1 maja. Wobec przeprowadzonych dochodzeń stwierdzony został brak podstaw do pociągnięcia do odpowiedzialności jakiegokolwiek z urzędników państwowych.

Wydanie posła Prystupy sądom.

WARSZAWA 7.V. *[tel. wł. Słowa]*. Jak donoszą ze źródeł miarodajnych, prokuratura ma zwrócić się do Sejmu o wydanie Sądom posła Prystupy. Nie ulega wątpliwości, że poseł Prystupa należał do band dewersyjnych na wschodzie a nawet był jednym z głównych ich hersztów, pozatem zajmował się nielegalnem przewożeniem broni.

Painleve i Macdonald ekspertami w procesie Wasyńczuka i Com.

WARSZAWA 7.V. *[tel. wł. Słowa]* W drugim dniu rozpraw procesu posłów Wasyńczuka, Czuczmaja i Kozickiego oskarżeni zażądali od sądu wezwania w charakterze ekspertów Painlevego i Macdonald'a, którzy mieliby stwierdzić że zarzuty prowadzenia antypaństwowej akcji przez oskarżonych nie stanowią wykroczeń. Sąd żądanie uwzględnił pod warunkiem jednak, że eksperci przybędą na koszt oskarżonych.

Zamieszczamy dziś w Słowie genealogiczną monografję hr. Marjana Broel-Platera o potomkach królów polskich. Jakkolwiek autor nie miał na widoków żadnych politycznych intencyj, tem niemniej jedyna w swoim rodzaju praca jego, w którą włożył tyle niepospolitej erudycji, może się bardzo konkretnie przydać pewnej instytucji w naszem państwie. Oto może kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej zechce się zapoznać z treścią dzisiaj przez nas ogłoszonej monografji i na przyszłość może nie będzie rozsyłała komunikatów: „Dziś odwiedził Prezydenta Rzeczypospolitej książę na Pszczynie, pochodzący z Piastów". Komunikaty tego rodzaju ośmieszają przed światem uczonych historyków nietylko urzędników kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, lecz całą Polskę, przedstawiając kraj nasz, jako kraj ignorantów.

Przechadzki po Wilnie.

Wrażenie uliczne — Wypadek dnia widziany od strony tłumu — Chwila gdy stanęły autoruszki i w słońcu deszcz pruszył — Zamigotało, błysło i zgasło — Słów parę o Mickiewiczu z za Wilji — Z przed katedry prosto do domu!

Tyle ludzi! tyle ludzi! Dosłownie całe Wilno rozsypało się wzdłuż chodników ulicy Mickiewicza od placu Łukiskiego do placu Katedralnego. A pogoda stała nad miastem przepiękna, a w ostatnich paru dniach rozzieleniły się roskosznie drzewa po skwerach, ulicach, ogrodach, tak bujnie, tak radośnie—i pod słońcem, coraz gorętszem, zakwitły tu i owdzie kasztany!

Słonecznie było; prawie upalnie ciepło; pachniały zewsząd czeremchy.

Uroczyście było wśród tłumu lecz dziwnie jakoś nie żałobnie jak na taką chwilę. Zbyt na świecie dokoła było pięknie. Zbyt pochłaniało duszę to cudne popołudnie majowe. Dawno, dawno nie było takiego dnia. Chyba wiosną zeszłoroczną. Ale któżby wiosnę zeszłoroczną i wszystkie wiosny, które przeżył, pamiętał! Każda wiosna to jak coś nieskończenie nowego, niebywale prześlicznego. I dobrze jest, że tak jest. Odradzanie się uczuć! W niem może właśnie tkwi główny czar przywiązujący nas do życia.

Zbliżała się 5-ta. Podążająca w stronę Zwierzyńca autopolka dotarła zatłoczoną ulicą niewiele dalej niż do domu Jeleńskiej. A i wnet autoruszkę wstrzymano, że i do przystanku nie dojechała. Oba autobusy zaczęły cofać się.., Wreszcie możliwie najbliżej chodnika stanęły. Pasażerowie stłoczyli się u otwartych okien. Jak w jakiej pełniutkiej łoży.

— Ci dobrze mają!—nie wytrzymał i rzekł jakiś stojący przy mnie jegomość, przestępujący wciąż z nogi na nogę.

Wytężano słuch nadczekując odezwania się dzwonów u Św. Jakóba.

— Nie prędko jeszcze! — mówił przy mnie ktoś. Jeszcze tylko jeden karawan przed kościół pojechał.

Nie zdążył słów tych wymówić kiedy już i drugi karawan, wyciągniętym truchtem, mimo nas przeleciał. Rzadko się widzi tak pędzący karawan... Karawanowi nigdy przecie nie śpieszno.

A tu i nowa ciekawość.

Jeden powóz otwarty... Drugi powóz... Same najwyższe jadą do kościoła władze szkolne.

— Kurator! Kurator!

— A *ci* to nie Świderski?

— A *un* Ris!—podchwycił nad mojem uchem trzeci głos.

Popularni! pomyślałem sobie. Zaś ktoś za mną rzekł dowcipkując bardzo niewłaściwie:

— Ot, dziwne! Nieboszczyki jadą za karawanem!

Wtem zaś, przy najcudniejszej słoneczności, kiedy nie sypnie tak zwany „cygański" deszczyk. Państwo wiedzą? To gdy tak „pyrska" jak przez najdrobniejsze rzeszoto a słońce podczas tego świeci, zdawałoby się, jeszcze jaśniej.

Drobniutko tak sobie pruszyło jak z kropidła. Ślicznie było patrzeć! Aż ludzie głowy do góry pozadzierali. Liście po drzewach momentalnie zaszkliły się, zamigotały w słońcu, jakby spłakane... Rzewnie zrobiło się na duszy.

Stara jakaś babulka rzekła na głos:

— Pan Bóg *ichnie* groby święci.

I bardzo to ładnie było powiedziane. Tak akurat jak zawsze potrafi powiedzieć lud—i w miłości i w złości.

Po chodnikach przechadzano się. Rozmawiano. O czemże by jeśli nie o katastrofie?

Co mimo mnie przedefilował jaki zacny wileński mieszczuch, to, jak amen w pacierzu, miał pełną gębę „wojennej psychozy".

— Psychoza wojenna, panoczku, psychoza! Co poradzisz?

— Tak, tak!—potakiwał drugi taki sam.

A zaś ich towarzyszka, właścicielka konfekcji damskiej, co «zamknewszy magazyn» poszła na kondukt popatrzeć, także potakując głową, myślała tylko o tem czy otworzyć parasolkę czy dać pokój.

Nie otworzyła. Bo niech lepiej podniszczy się nowy kapelusz niżny go nikt nie miał zauważyć. I to jeszcze w takiej chwili! Kiedy całe Wilno na ulicy?

— Trzeciego Maja nie było i połowy takiego tłumu—zauważył ktoś.

— Na Boże Ciało niema tyle ludzi! — przelicytował go jakiś cienki głosik.

A gruby jegomość, co stał tuż przy mnie, najwidoczniej z żoną i z córką, zahuczał nagle:

— No, i pogrzeb! Z kuratorem i prokuratorem.

Wyrwał się oczywiście ni w pięć ni w dziewięć. Nawymyślała mu też małżonka, nawymyślała! Lecz na ucho, tedym słów nie słyszał. Musiały być jednak mocne, bo niema tak pięknego i solennego dnia kiedyby żona nie była wręcz zdolną sceny małżeńskiej mężowi wyprawić.

— A dajże, duszko, pokój!., pyrchał gruby jegomość.

Tu zaś i odezwały się dzwony u Św. Jakóba. Poczem rychło bardzo zagrała w dali muzyka. I zaczęły mimo nas ciągnąć pierwsze szkoły. Potem—krzyż między dwoma latarniami. Potem dwie wielkie czarne chorągwie. I zaczęły płynąć wieńce, wieńce, wieńce... Nikt nie zliczy ile tego było!

A potem klerycy szli śpiewający ilu ich tylko mamy. Potem duchowieństwa moc nieprzebrana. Wśród naszych katolickich księży popi prawosławni. Aż pięknie było patrzeć.

A już potem jakby płynęły nad morzem ludzkich głów: niesione na ramionach, dwie trumny. Nic, tylko trumny dwie. Najpierw jedna—jasna; potem druga—srebrzysta.

A potem muzyka ucichła i śpiewać klerycy przestali—i wśród wielkiej, słonecznej ciszy, poprzedzone przez szkolne sztandary, jakby niesione przez olbrzymi tłum, popłynęły ku Rossie obie trumny.

— — — — — — — — — — — —

Aż i znowu rozgładziła się, jak wzburzone przed chwilą morze, powierzchnia ulicy Mickiewicza. Tłum spłynął powoli wszystek w dół ku katedrze. Znów otworzył się ku niej szeroka, pusta perspektywa z portykiem i w głębi i krzyżem złotym. Chodnikami po obu stronach ulicy znowu zaczęli sunąć się kapanina przechodnie, jak w najzwyklejszy, powszedni dzień. Tu i owdzie otwierano zamknięty „na godzinkę" sklep.

Wszystko wracało do normalnego stanu. Skończyła się ceremonja—a raczej odsuwała się coraz dalej, dalej gdzieś po za Ostrąbramę—gdzieś coraz dalej—aż do cmentarnych bram

Ś. p.

D-r Henryk Friezendorff

zmarł dn. 3-V 1925 r. w Nowogródku, pochowany na rodzinnym cmentarzu w Łopusznie

RODZINA

Wiosenne zawody konne.

Pierwszy dzień wiosennych zawodów konnych zorganizowanych przez Klub sportowy 3 samodzielnej Brygady Kawalerji zgotował bardzo wiele miłych niespodzianek. Zanim przejdziemy do oceny przebiegu zawodów kilka słów wypadnie powiedzieć o nowym torze na Pośpieszce. Jest to b. przedwojenny tor wyścigowy bezinteresownie ofiarowany przez p. Aleksandrowicza klubowi sportowemu. Panu Aleksandrowiczowi należy się jeszcze raz jaknajszczersze podziękowanie, stały bowiem tor, który po pewnym czasie w zupełności zostanie przygotowany, będzie podstawą dla rozwoju naszej hippiki. Dziś wszystko jest jeszcze prowizoryczne, temniemniej jednak należy podnieść pracę p. rotmitrza Chojeckiego, który w ciągu paru zaledwie tygodni zdołał tak przygotować tor, że zawody mogły się na nim odbyć. Można powinszować P. rotmistrzowi i wróżyć śmiało, ze jeżeli dalej pójdzie w takiem tempie jak teraz, na jesieni będziemy mieli już nie prowizorjum, a pierwsze fundamenty stałego dobrego toru.

Powracając do wczorajszych zawodów na wstępie podnieść należy znaczne postępy w porównaniu do lat ubiegłych, jak pod względem materjału końskiego tak i wyszkolenia jeźdźców. Obszerny program rozpoczęły zawody dla podoficerów. Warunki 8 przeszkód wysokości. l, 10, jak się okazały nie należały do zbyt trudnych. Większość brała je lekko, płynnie, wykazując dobre przygotowanie koni oraz taining jezdców. Wśród 22 zawodników szczególnie się wyróżnili dobrem opanowaniem konia plut. zaw. Żydło z 23 p. uł. i plut. Stajszczak z 13 p. uł.

Jury konkursowe przyznało nagrody natępującym jeźdcom: 1-szą bom. 3 D. A. K. Franciszkowi Budrewiczowi na wałachu „Jurny", 2-gą plut. Żydło z 23 p. uł. na wał. „Ładek", 3-cią kapr. zaw. Wojciechowiczowi z 4 p. uł. na wał. „Hartwing" i 4-tą plut. zaw. Korbel z 23 p. uł. na klaczy „Łamaga"

Drugą z kolei ciekawą częścią programu był mały steeple-chasse dla p. oficerów Dystans 2400 mtr. przeszkód 6 do 80 cm. Bieg bardzo interesujący. Zwycięstwo przypadło 4 pułkowi ułanów, pierwszą nagrodę przyznano rtm. Morawskiemu na pełnoletnim wał. „Karmazynie", czas 3.30. Drugą por. Aleksandrowiczowi z 13 p. uł. na wał. „Lizek" czas 3.32 i trzecią por. Ważyńskiemu z 3 D.A.K. na wał. „Kochanek" czas 3.37.

Niemniej ciekawe były dwa następne punkty programu. W konkursie hippicznym zwyczajnym dla p.p. oficerów wzięło udział przeszło 25 zawodników. Przeszkody dobre. Ładnie wykazując wysoką klasę jazdy bez punktów karnych wziął wszystkie przeszkody rotmistrz Chojecki z 23 p. uł. Nagrody po trzech rozgrywkach przyznano: I-szą por. Ważyński z III D. A. K. na wał. „Kochanek", II-ga rtm Chojecki na wał. »Hegar« i III-cią por. Pietraszko z 23 p. uł. na wał. „His". P. por. Pietraszko wykazał bardzo dobre opanowanie konia. Wogóle należy podkreślić, że pod względem jazdy pułk 23 ułanów wybił się na czoło wszystkich biorących udział w zawodach, Również ładną w stylu jazdą zwracali ogólną uwagę p p. rotm. Skrzynecki z 4 p. uł. i por. Jusciński z 13 pułku uł.

W biegu myśliwskim szczęście sprzyjało 13 p. uł. I-szą nagrodę otrzymał por. Czesław Kadenacy, II-go Ppłk. Czesław Kozierowski d ca 4 p. uł. Mastrował dowódca Brygady gen. Kubin. Bieg myśliwski odbył się w trudniejszych niż przewidywał program warunkach. Ładna przez cały czas zawodów pogoda zawiodła i lunął rzęsisty ulewny deszcz. Na szczęście trwał krótko i wprawił nielicznie niestety zebraną publiczność w doskonały humor. Szukano wszędzie schronienia nawet... pod trybunami.

Pierwszy dzień zawodów zakończył się konkursem władania białą bronią dla podoficerów. Nagrody przyznano: kapr. Próchniewskiemu z 4 p. uł., wachm. zaw. Preissowi z 23 p. uł. i plut. zaw. Sołobodowskiemu z 13 p. uł.

Zawody odbyły się w obecności gen. Berbeckiego i gen. Rydz-Śmigłego. Frekwencja publiczności jak już zaznaczyliśmy b. nieznaczna. A szkoda. Jest bowiem czemu się przyjrzeć, tembardziej że wybranie się na to jest nader miłym spacerem za miasto i pewnego rodzaju odpoczynkiem.

Dzień dzisiejszy pod względem sportowym będzie o wiele ciekawszy, program zapowiada dwa ciężkie konkursy hippiczne oraz wielki steeplechasse. Nie wątpimy, że wilnianie korzystając z niedzieli tłumnie pośpieszą na tor. Pogoda zapowiada się doskonała.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dwuchdniowych zawodów zamieścimy w numerze wtorkowym.

K. S.

Gdzie wszystkiej doli naszej i niedoli—a i dróg naszych wszystkich kres.

Przez długą chwilę szliśmy milczący z panem sędzią, kolegą moim szkolnym. Zdarzyło się nam, aczkolwiek rozdzielonym w życiowej karjerze, przeżyć wspólnie niejedną pamiętną na zawsze chwilę. Tedy jeden drugiego odgadywaliśmy i odczuwali bez „lisznich" słów.

— Oto i koniec... przemówił sędzia.

— A cóżby jeszcze miało być?— rzekłem. I tak było dość... wszystkiego.

— Na Bouffałową teraz poszedłbym górę—on na to. Rozstrojony czuję się do głębi.

— Co? Na zawody futbalowe naszych artystów z Lutni i Pohulanki?

— Zgadłeś. Znakomita to rozrywka. Słyszę, na samej próbie generalnej tego rzadkiego spektaklu p. Godlewski zdążył tak zwichnąć i strącić sobie nogę, że aż w łóżku od dwuch dni leży. To cóż dobrego będzie na samem przedstawieniu! A p. Grabowska w roli „sędziny linjowej"? Cóż ty na to? Nie wspominam o p. Wołłejce. Mam prawo mniemać, że nie kopie byle jak. Kopie z pewnością tak, jakby kopano w sztukach Moljera jeśliby futbal starszy był o trzy stulecia. A cóż to musi być za kopanie p. Kurnakowicza! Pękać będę ze śmiechu i doskonale mi to zrobi po tylu wzruszeniach.

Oczywiście, że to, co sędzia mówił, było nad wyraz kuszące. Nie wzięło mnie jednak.

— Nie!—rzekłem. Nie mogę. Dziś nie smakowałaby mi żadna przechadzka po Wilnie. Nawet, powiem szczerze, niebyłbym w stanie pójść nad Wilję popatrzyć na Mickiewicza.

— Na Mickiewicza?

— Tak, mój drogi. Jesienią, osobliwie jesienią budzi on istną grozę. Jakiś kolosalny upiór stoi tam za rzeką i straszy. A zaś przeciwnie wiosną, o tej porze, między białemi dwoma, niskiemi domkami, wsród drzewek jeszcze prawie golutkich, ta figura niasamowita jakby w czepku w tych swoich monumentalnych włosach, z zaciśniętemi piąstkami, w szlafroku sprawia—możeś zauważył? —nad wyraz komiczne wrażenie. Dotego jakoś mu nosek poczerniał od wpływów, widać, atmosferycznych, bo od czegożby innego? Często teraz chodzę nad Wilję popatrzyć sobie na monument Pronaszkowy. Przypomina mi nieboszczkę Lucynę Ćwierczakiewiczową, rozumie się, *en grand*. I działa na mnie niesłychanie rozweselająco.

Dziś jednak nawet nad Wilję mnie nie ciągnie. Bądź zdrów.

I wróciłem prościutko do domu.

Skierka.

KRONIKA

NIEDZIELA **10** Dziś Izydora Jutro Franciszka

Wsch. sł. o g. 3 m. 58.

Zach. sł. o g. 7 m. 7.

WILEŃSKA

— **Pozwolenie na Msze św. polowe.** Kurja podaje do wiadomości W. W. Duchowieństwa, że stosownie do przepisów prawa kanonicznego i do uchwały Zjazdu XX Biskupów w Częstochowie, Ordynarjat pozwolenia na Msze święte polowe nie udziela, gdyż sprawa nabożeństwa dla wojska należy do kompetencji J. E. Biskupa polowego.

— [o] **Trzydniowe rekolekcje kapłańskie.** Pierwsza serja trzydniowych rekolekcji kapłańskich rozpocznie się dnia 22 czerwca wieczorem, druga zaś — wieczorem dnia 30 czerwca.

Kurja Biskupia prosi, aby wszyscy P. W. X. X. Dziekani przybyli na pierwszą serję, gdyż po zakończeniu rekolekcyi odbędą wspólną naradę.

— **Sprostowanie.** Z Komisarjatu Rządu na m. Wilno otrzymujemy następujące sprostowanie.

W numerze 102 (816) z dnia V. r. b. czasopisma „Słowo" w artykule p. t. „Tragiczne zajście w gimn. im. Lelewela" podaną została wzmianka o tem, że zmarły Stanisław Ławrynowicz posiadał specjalne pozwolenie władz policyjnych na kolekcjonowanie granatów. Wzmianka ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż zezwolenia na kolekcjonowanie i przechowywanie osoby przez prywatne granatów wogóle nikomu nie są udzielane, nie mógł więc je mieć i Stanisław Ławrynowicz. Pomieniony nie miał również zezwolenia i na posiadanie rewolweru.

— **Pożegnanie p. Achmatowicza.** W sobotę magistratura sądowa żegnała ustępującego vice-prezesa p. Aleksandra Achmatowicza.

W dniu dzisiejszym ze względu na brak miejsca ograniczamy się jedynie do króciutkiej wzmianki, dłuższe sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym.

— **Zebranie lekarzy Polaków.** W poniedziałek, 11 b. m. o godz 7 m. 30 w pierwszym terminie, o godz. zaś 8 w terminie drugim odbędzie się, bez względu na ilość obecnych, w Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia (M. Magdaleny 2) ogólne zebranie lekarzy Polaków w sprawie ostatecznego opracowania listy kandydatów do Rady Izby Lekarskiej. Na zebraniu tem wyorana zostanie komisja skrutacyjna, której będą przekazane zamknięte koperty, zawierające nazwiska kandydatów. Wobec wielkiej doniosłości powyższej sprawy, Komitet Przedwyborczy prosi kolegów miejscowych i zamiejscowych o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

— **Odczyt o telefonie bez drutu.** Staraniem Koła nauczycieli przyrody i geografji szkół polskich m. Wilna odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 10 maja r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Szkolnej Pracowni Przyrodniczej (róg Zawalnej i M. Pohulanki. wejście od M. Pohulanki) odczyt dyrektora Pracowni A. Dmochowskiego pod tytułem «Radjotelefon — telefon bez drutu», z demonstracjami i doświadczeniami.

— **Szczepienie ospy w Kasie Chorych.** Kasa Chorych m. Wilna podaje do wiadomości ubezpieczonych i ich rodzin, że w dniu 11 maja b. r. będzie dokonywane bezpłatne szczepienie ospy: w Centralnej Przychodni (Dominikańska 15, gabinet Nr. 2) w godz. od 1 m. 30 do 3, w Przychodni na Śnipiszkach w godz. od 9—11 i w Przychodni na Antokolu w godz. od 11 do 12.

Zaświadczenia o szczepieniu ospy będą wydawane po stwierdzeniu wyniku szczepienia.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 10-go maja 1925 roku o godz. 7-ej wiecz. w Sali Sniadeckich Uniwersytetu Prof. Uniwersytetu Lubelskiego Michał Paciorkiewicz wygłosi odczyt p. t.: „Rzym, wieczne miasto". Wstęp 50 groszy; dla młodzieży 20 groszy.

— **Odczyt ks. prof. Miłkowskiego**: „Wrażenia moje z jubileuszowej pielgrzymki do Rzymu" odbędzie się w przyszłą niedzielę 17 maja punktualnie o 1-szej we dnie w Sali Miejskiej. Dochód całkowity na rzecz Czytelni im. T. Zana.

Bilety w cenie od 3 zł. do 50 gr są do nabycia w księgarni Św. Wojciecha ul. Dominikańska 4. i w księgarni Stowarzyszenia Naucz. Polsk. Królewska 1. W dniu odczytu przy wejściu.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Lekka komedja Verneuill'a „Musisz być moją" ukaże się dziś po raz ostatni na scenie Teatru Polskiego z pp. Grabowską, Frenklówną, Kuszlówną, Godlewskim, Kurnakowiczem i Purzyckim w rolach głównych. Komedja ta zyskała ogólne uznanie i cieszy się zasłużonem powodzeniem.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej** Dziś o g. 4-ej pp. wystawiona zostanie po cenach najniższych komedja Al. Fredry „Gwałtu, co się dzieje". Rezyserje S. Płonka-Pliszer. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień popołudniowych, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej.

— **Ballady A. Mickiewicza.** W poniedziałek 11 b. m. o g. 7-ej w. w gmachu Teatru Polskiego, staraniem szkoły Tow. „Caritas", odbędzie się widowisko sceniczne, na program którego składają się inscenizowane ballady A. Mickiewicza w wykonaniu uczniów i uczennic pomienionej szkoły. W programie: „Świtezianka", „Świteź", „To lubię", „Powrót", „Lilje", „Pani Twardowska" i inne. Reżyseruje L. Wołłejko. Ceny miejsc najniższe.

— **Premjera sztuki „Koniec swiata" R. Kawalca,** — zapowiedziana została n.

Wszystkim, którzy okazali tyle serca i byli organizatorami i uczęstnikami pogrzebu ś. p. mego męża

Jana Jankowskiego

składa serdeczne „Bóg Zapłać"

ŻONA.

Dom Handlowy „Bracia Cholem"

założony w 1846 r.

Wilno, Kwiatowa 5. Telefon 355.

Poleca na nadchodzący sezon ze składów i wprost z fabryk **żelazo, belki, blachy** (czarną oraz ocynkowaną) **rury, gwoździe** Artykuły techniczne, budowlane, gospodarcze. Narzędzia, armatury, metale, okucia, papę i t. d.

SALA KLUBU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO

Mickiewicza Nr. 33-a.

We wtorek 12 maja b. r. odbędzie się jedyny recital światowej sławy pianisty

MIKOŁAJA ORŁOWA

W PROGRAMIE:

Bach, Szuman, Szubert-Liszt, Chopin, Pulenk i Liszt

Początek o godz 9-ej wiecz.—Bilety zawczasu do nabycia w Księgarni „Lektor" Mickiewicza 4, a w dzień koncertu przy wejściu.

Do Wielmożnego Pana
Zygmunta Nagrodzkiego
w Wilnie.

Kupiona u WPana centryfuga systemu „Diabolo" działa bez zarzutu Przy przepisanej liczbie obrotów (według zegarka) oddzielanie śmietanki jest bardzo dokładne, próbki po 24 godz. nie wykazują najmniejszej ilości tłuszczu, jako też i odtłuszczonego mleka. Obsługa łatwa i nieskomplikowana, co z zadowoleniem i podziękowaniem stwierdzam.

Z wysokiem poważaniem

J. Falewicz.

Balinpol, dn. 28-IV 1925 r.

HABIG

NAJTRWALSZE, WYTWORNE, MODNE **KAPELUSZE**

wyłącz. sprzed.

E. MIESZKOWSKI

Mickiewicza 22.

Ventzkiego i inne pługi jedno i dwuskibowe, brony zwyczajne i sprężynowe, kultywatory, siewniki i t. p. poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno ul. Zawalna 11-a.

Należność może być spłacana ratami do nowego urodzaju t. j. do końca Września.

Jan Bułhak

artysta fotograf

Jagiellońska 8. Przyjmuje 6—6.

Kartofle stołowe wczesne Silezia w dowolnej ilości sprzedaje

Zygmunt Nagrodzki

w Wilnie, Zawalna 11-a tel. 687.

Wyprzedaż MEBLI

pokojów jadalnych, sypialnych, saloników, kuchni i części pojedyńczych.

S. Ancelewicza, Wilno,

Nr. 15. ul. Niemiecka Nr. 15

Dr. S. Margolis

Gabinet Roentgenowski prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena.

Wileńska 39 (róg Mostowej).

Poleca się pierwszorzędny pensjonat „VILLA ROMA" naprzeciw morza, otwarty cały rok.

Waściciel Maftei. Viareggio (WŁOCHY).

Ule nadstawkowe Warszawskie i Dadana, centryfugi do miodu, podkurzacze, woszczynę sztuczną oraz rożne inne przybory pszczelarskie poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.

Wirówki „Diabolo", oryg. szwedzkie masłobojki, naczynia oraz różne inne maszyny i przybory mleczarskie poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno ul. Zawalna Nr. 11-a.

Należność może być spłacana ratami.

Cement pierwszorzędnej marki „Wysoka", smary Vacum oil Company do samochodów, centryfug i maszyn, smary do kół, wyroby powroźnicze z manilli i konopi poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.

Noże, piłki, sekatory ogrodnicze Kundego, siewniki i rozpylacze oraz różne inne narzędzia ogrodnicze poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno, ul. Zawalna 11-a.

NAJLEPSZY ŚRODEK ODŻYWCZY

Kakao fabryki „PAC"

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Piegi

radykalnie usuwa od 20 lat znany

Krem LANOL

Parfumerie d'Orient Warszawa

wtorek 12 b. m. Codziennie pod kierunkiem autora odbywają się próby z tej nowości scenicznej, która zaintere-o.ało całe Wilno. Zaznaczyć należy, że sztuka ta ukaże się tylko dwukrotnie: we wtorek i środę b. m.—

— **„Manewry jesienne".** Dziś znakomita artystka Wiktorja Kawecka tworzy niezapomnianą kreację w nadwyraz melodyjnej i barwnej operetce Kalmana „Manewry jesienne". Operetkę tę niezmiernie pomysłowo wyreżyserował M. Downunt, który niedawem opuszcza Wilno, udając się na dłuższy wypoczynek urlopowy. Wśród wykonawców ról główniejszych ujrzymy zawsze mile oklaskiwanych pp. Kozłowską, Kosińską, Krugłowskiego i Sempolińskiego. Operetka ta liczyć może na długotrwałe powodzenie.—

— **Poranek poświęcony twórczości R. Wagnera.** Dziś o g. 12 m. 30 w poł. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek, poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera. Udział biorą: W. Hendrichówna, J. Korsak-Targowska, A. Ludwig i T. Szeligowski. W programie wyjątki z oper „Lohengrin", „Tannhäuser", „Tristan i Isolda", „Zygfrid", „Parsival". Ceny miejsc najniższe.

Od wtorku 12-go b.m.
Najwspanialszy film Polski
Odrodzona Polska
Pomnik wzniesiony na cześć męczeństwa i wyzwolenia Polski
w kinie „HELIOS"
Obowiązkiem każdego jest zobaczyć to arcydzieło!

DZIŚ W POSPIESZCE
Zawody konne
dojazd autobusem

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Zaginięcie.** Dn. 7 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił Leonard Jankowski (Leśna 2). Poszukiwania zaginionego jak zwykle niedały żadnych skutków.

— **Pożary.** Dn. 8 b. m. powstał pożar w domu Nr. 22 przy ul. Mickiewicza. Przybyła straż ogniowa w przeciągu 5 minut ogień stłumiła. Straty wynoszą 500 złot.

Dn. 9 b. m. zapaliły się sadze w domu Nr. 7 przy ul. Piaskowej. Ogień stłumiono.

— **Kradzież kieszonkowa.** Józefowi Korolcowi (Królewska 10) w autobusie wyciągnięto z kieszeni 200 złot.

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Tydzień Bandery.

ODEZWA

do Obywateli Ziemi Wileńskiej.

Rzeczpospolita Polska stając się Państwem niepodległem odzyskała wolny dostęp do morza.

Historja wyznacza pokoleniu naszemu zaszczytne zadanie ugruntowania się nad Bałtykiem i utrwalenia posiadanego przez Państwo Polskie skrawka morza, które jest bramą, łączącą nas z szerokim światem.

Z inicjatywy Centralnego Zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej dnia 7-go czerwca r. b. rozpocznie się w całej Polsce „Tydzień Bandery", który ma na celu szeroką propagandę i zaznajomienie społeczeństwa z najżywotniejszemi sprawami, związanemi z morzem.

Akcja ta, zmierzająca do utworzenia silnej marynarki handlowej i wojennej, godnej Państwa i Narodu Polskiego stawia jako cel konkretny nabycie dużego statku morskiego.

W celu należytego przeprowadzenia tej akcji na terenie Ziemi Wileńskiej z inicjatywy Okręgowego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej powstał w Wilnie Komitet Organizacyjny „Tygodnia Bandery", honorowy protektorat nad którym objęli: PP. Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz, J. E. ks. biskup Jerzy Matulewicz, J. E. ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz, J. E. ks. biskup Władysław Bandurski, J. M. Rektor U. S. B. Władysław Dziewulski, Gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły i prezydent miasta Witold Bańkowski.

W dniu 6 maja odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, który przystąpił do pracy.

Komunikując o powyższem Wileński Komitet „Tygodnia Bandery" gorąco wzywa całe społeczeństwo Ziemi Wileńskiej do czynnego poparcia prac Komitetu.

Jednocześnie z tem Komitet podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 12-go maja r. b. o godz. 7 wieczorem w Sali Konferencyjnej Delegatury Rządu (ul. Marji Magdaleny 2) odbędzie się plenarne Zebranie Komitetu Organizacyjnego „Tygodnia Bandery" do najliczniejszego przybycia na które zaprasza się osoby uprzednio zaproszone oraz wszystkich tych, którzy w zrozumieniu doniosłości zadania zechcą przyjąć czynny udział w pracach Komitetu,

NIECH WSZYSCY SPOŁEM STANĄ DO PRACY.

Za Komitet. (—) *Adolf Kopeć* Delegat Prokuratorji Generalnej Rzeczpospolitej Polskiej w Wilnie, (—) *Kazimierz Wimbor* Komisarz Rządu na m. Wilno, (—) *Stanisław Białas* Dyrektor Oddziału Banku Polskiego w Wilnie.

Baczność! Ze starych nowe.
Czyszczenie i przerabianie według najnowszych fasonów **Kapeluszy** filcowych i słomkowych damskich i męskich **tylko w specjalnym zakładzie J. ŁAMA ul. Wielka Nr. 52-54** obok kościoła św. Kazim (wejście z bramy).

Pięknem uśmiechu eleganckich sób jest
Białe złoto 22 krt. Barona
Patent Rp. Zat.
w zupełności zastępuje drogą platynę
Żądajcie u pp. lekarzy dentystów albowiem
Białe złoto—Białe zęby
Skład główny Rafinerja Barona
Warszawa Królewska 39
Wilno: M. Słowes, Wielka 30.

Gotowkę na oprocentowanie z pełną gwarancją bankową hipoteczną i inną lokuje najdogodniej. Dom H-K Zachęta Portowa 6—D. Tel 9-05.

CELOWA REKLAMA ogłoszenia do wszystkich pism najdogodniej zamieszcza Dom H.K. „Zachęta" Portowa 6-d. Te. 9-05. Porady, układ ogłoszeń bezpłatnie. Kosztorysy na żądanie.

Tow. Przem.-Handl. „SPÓJNIA"
Sp. z ogr. odp.
Wilno Mickiewicza 34 telef. 370
Adres telegraficzny: „Spójnia" — Wilno
Poleca z własnych składów:
Wapno, Cement, Gips, Kredę, Cegłę bud. piec. Cegłę ogniotrwałą, Dachówkę, Papę dachową, Smołę, Kalle, Blachę czarną ocynkowaną. Żelazo handlowe, Gwoździe, Okucie do dźwi i okien, okucie piecowe. Różne wyroby żelazne, Artykuły wodociągowe i kanalizacyjne, Instalacje elektryczne i t. p.
Węgiel kam. opał. kowalski, drzewny i koks dostawą do domów

Zgub. książ. wojsk., wyd. przez P.K.U — Wilno na imię Bolesława Siemaszko, zam. we wsi Cegielni, gm. Niemenczyńskiej unieważnia się.

Aku zera
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

OBWIESZCZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28, zgodnie z art. 1030 UPC, obwieszcza iż w dniu 20 maja 1925 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 42 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy B-cia Alszwang, składającego się z obuwia męskiego oszacowanego na sumę 420 złotych.

Komornik Sądowy
(—) Fr. Legiecki.

MAGISTRAT m. WILNA WYDZIERŻAWIA PLAC do 4,000 metr. kw. Z TOREM ODNOGI KOLEJOWEJ przy ul. Ponarskiej.
Udziela informacji i przyjmuje oferty do dnia 20-go maja 1925 r. Wydział Ziemi Miejskiej (Dominikańska, 2 wejście z podwórza Straży ogniowej).
Magistrat miasta Wilna.

PRO PATRIA
organ niezależnych, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych faszystowskich.
Propaguje rozpatruje i wyjaśnia najnowsze wspaniałe zdobycze myśli europejskiej, dążącej do wydobycia narodów z nędzy moralnej i materjalnej
Warszawa, ul. Traugutta Nr. 3. Te. 40—39. P. K. O. Nr. 8801. Prenum. zł. 3 kwartalnie.

I Wy musicie zostać bersonistami
i obuwie Wasze bersonować. Nie sprawia Wam to zapewnie przyjemności wydawać co miesiąc pieniądze na nowe obcasy i zelówki. Jeśli zważycie, że obuwie z Bersonem trwa przynajmniej trzy razy dłużej, niż z obcasami i zelówkami ze skóry, to bez wątpienia będziecie odtąd nosić wyłącznie **obcasy i zelówki gumowe „Berson".** „Berson" jest nietylko trwalszym od skóry, lecz także ma bardzo ważne znaczenie dla Waszego zdrowia. Czy uświadomiliście sobie kiedy, jaki ciężar spoczywa na Waszych nogach, czy śledziliście, jakim wstrząśnieniom podlega Wasze ciało i nerwy przy każdym kroku, który czynicie? Dlaczego nie chronicie się przed tem przez noszenie **„Bersona"**? Nie będziecie się wówczas męczyli i nużyli już po kilku chwilach, a uzyskacie chód elastyczny i młodzieńczy. Stwierdzamy zatem zalety **obcasów i zelówek gumowych „Bersona"**: są trwalsze, a więc tańsze od skóry, czynią ciało elastycznem, uzdrawiają nerwy, chronią bezwzględnie przed wilgocią i zimnem. Nie zwlekajcie zatem i pomnóżcie ogromną już rzeszę bersonistów.
BERSON
nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

WAŻNE DLA P. p. OPTYKÓW. Sprzedaż hurtowa artykułów optycznych po cenach umiarkowanych
J. ROZOW. Warszawa, Leszno 8-e

FIRMA „Express" Wilno, Portowa Nr. 7.
Otrzymano
Sandały zagraniczne
trwałość których firma gwarantuje

Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego ogłasza KONKURS
1] na posadę Lekarza Rejonowego w Kobylniku z poborami w—g VIIkat. płac. urzędników państwowych.
Do podania dołączyć należy odpis dyplomu lekarskiego, poświadczenie obywatelstwa polskiego oraz własnoręcznie skreślone curriculum vitae.
2] na posadę Sejmikowego Lekarza Weterynarji w Kobylniku z poborami w—g VII kat. płac urzędników państwowych.
Posady są do objęcia natychmiast.
[-] *T. Montwiłł.*
Przewodniczący Wydz. Powiatowego
Starosta.

Baczność Sportowcy!
Najtańsze zródło zakupów! Najdogodniejsze warunki spłaty!
Wielkie transporty wszelkich **Artykułów sportowych**
NADESZŁY DO DOMU SPORTOWEGO
Ch. Dinces WILNO, WIELKA 15
CENY KONKURENCYJNE

CENY NISKIE
OBUWIE GWARANTOWANE
Wyrobów więziennych
Obuwie damskie, męskie, dziecinne buty chromowe, brezentowe, prunelki
Sprzedam 100 par butów (z cholewami) juchtowe od 15 zł. za parę.
Wilno, Bonifraterska 10. 496.

NIE KUPUJCIE NIGDZIE APARATÓW
FOTOGRAFICZNYCH
dopóki nie oglądniecie wielkiego transportu aparatów
FOTOGRAFICZNYCH
wraz z przynależnościami dopiero co otrzymanego w najstarszej firmie kraju
„OPTYK RUBIN"
DOMINIKAŃSKA 17.
Egzystuje od roku 1840.

PRACOWNIA KRAWIECKA i SKLEP GOTOWYCH UBRAŃ
W. NAGRODZKIEGO
Wileńska 23.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów
Dział gotowych ubrań poleca: palta wiosenne, letnie, garnitury, burki podróżne i t. p.
Warunki ulgowe

Letniska we, dworze pokoje z całodziennym utrzymaniem, miejscowość sucha ładna, park, 1 kl. od miasta Święcian 3 godziny od Wilna. Nadbrzeżna 20—1 lub Święciany Cerkiewska dla WCZ.

RIPOLIN jest najwydajniejszą, najtrwalszą i najpiękniejszą farbą emaljową w świecie Dostać można w różnych kolorach. Żądać wszędzie.
Informacji udziela Ch. Fajmuszewicz Wilno, 2-ga Szklanna 8.

DOM HANDLOWY
WSPÓLNA PRACA
ul. Mickiewicza Nr. 5 m. 3 (I piętro) tel. 335.
Duży wybór kapeluszy letnich kostjumów palt angielskich oraz gumowych. Ceny niskie

Dział Reklamowy SŁOWA
Mickiewicza 4 tel. 228
przyjmuje wszelkie ogłoszenia na najbardziej dogodnych warunkach
Zamówienia telefoniczne Nr. 228.

Do sprzedania DOM drewniany w Zwierzyńcu przy ul. Gedyminowskiej Wiad. Mickiewicza 41 u Zegarmistrza.

!!Nasiona na sezon wiosenny!!
Owsa
Saradeli
Wyki
Łubinu
Koniczyny
Poleca Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemian
Zawalna 1. Telefon 1—47.

SUDORYN
(w pudełkach z sitkiem)
jedyny wypróbowany środek usuwający
bezpowrotnie POT i niemiąwoń z rąk, nóg i pach.
Laborat. Chem. Farm. „Ap. KOWALSKI", Warszawa, ul. Miodowa 5.

Doktór **D. Zeldowicz** Przyjęc. 9—1 i 5—8
Kobieta-lekarz **Zofja Zeldowicz** 12 — 5.
Choroby kobiece oraz spec. weneryczne moczopłciowe i skórne.
ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol

Dr. W. Legiejko Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6½—7½ więcz. Ul. Adama Mickiewicza 21, m. 1.

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli — **Stanisław Mackiewicz.** Redaktor odpowiedzialny **Zenon Ławiński.** Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelnia 23.